



W. BIEGAŃSKIEGO · W. CZĘSTOCHOWIE

EX · LIBRIS · M · B · P · IM · DR ·



BIBLIOTEKA PUBLICZNA im. W. Biegańskiego w CZĘSTOCHOWIE

PRAWA REPRODUKCJI ZASTRZEŻONE

COPYRIGHT RESERVED

GONIEC CZĘSTOCHOWSKI

DZIENNIK polityczny, społeczny, ekonomiczny i literacki

Poświęcony sprawom miejscowym oraz Zagłębia Dąbrowskiego. Cena 3 kop.

CENA PRENUMERATY
 Za miejscowych i zamiejscowych:
 Rocznie Rb. 6.—
 Półrocznie 3.—
 Kwartalnie 1.50
 Miesięcznie 50

Adres Redakcji i Administracji: Częstochowa w Aleja II M 28, telefon 26 80,
 skrytka pocztowa № 21, adres telegraficzny „Goniec-Częstochowa”.
 Redakcja stwarza tylko w dni powszednie o godz. 5-ej do 7-ej wieczorem.
 Administracja w dni powszednie o godz. 6-ej wieczorem, w niedziele i święta
 do godz. 11-jej rano. Rekopisy bez zastrzeżenia nie wracają się.
 Prepr. w dni powszednie w godzinach urzędowania i wszystkie katechizacje.

CENA OGŁOSZEN:
 Za jeden wiersz lub jego miejsce na
 1-szej stronie 80 k., na IV-jej 10 k.
 Reklamy i Nekrologia za wiersz 20 k.
 Nadesłane za wiersz 50 kop.
 Ogłoszenia drobne po 2 kop. za wiersz

PIERWSZE KRAJOWE
Towarzystwo Ubezpieczeń
„PRZEZORNOSC”
 Kapitał zakładowy wraz z rezerwą około **4,500,000.**
 Przyjmuje ubezpieczenia:
Na życie, Posagów, Rent i od wypadków
 p.g. najrozsądniejszych i najkorzystniejszych dla ubezpieczających się kombinacji.
 Posiada w Częstochowie:
Ajenturę główną: Z. Szwadziński, ul. Szkołna № 8.
Ajentów: L. Bugajski, ul. Fabryczna № 7 i Biuro hipotec. S. Kilfer, ul. Krakowska № 42.
 466-3-3
Inkaso w Banku Handlowym w Warszawie, Odz. w Częstochowie.

Reprezentantem
 „Gonca Częstochowskiego” na SOSNOWIEC
 ZAGŁĘBIE DĄBROWSKIE jest
Wacław Badurski
 (SOSNOWIEC, hotel „Warszawski”).
Reprezentację
 „Gonca Częstochowskiego” na ZAWIERCIE
 objęta księgarnia pani
Z. Hubickiej w Zawierciu.
Prenumeratę „Gonca Częstochowskiego” w Rakowie przyjmuje p. Kolasiński.

3-a
Wystawa RÓŻ
 i kwiatów sezonowych
 OTWARTĄ ZOSTAŁA w dniu dzisiejszym
 w Halinowie (ulica Szkołna № 20, za pocztą).
Klientela Halinowa korzysta z bezpłatnego wejścia.
Nieklenci placą za wejście jednorazowe **50 kop.**, za cały sezon **5 rub.**
 Częstochowa, d. 23 Czerwca 1907 r.
 481-2-1 **Władysław Zawada.**

FRANZ JOSEF Bitter zssa
W Zawierciu
 z powodu interesów rodzinnych jest do sprzedania
 zaraz **plac duży z trzema budynkami**
 dość korzystnymi, znajduje się przy torze kolejowym
 Dr. Z. W. W. Cena bardzo przystępna.
 Wiadomość w księgarni Z. Hubickiej w Zawierciu.
 402-1-1

Buchalterji, korespondencji, rachunkowości
 chandlowej, kalkulacji, prawa wekslowego i t. p.
 gruntownie wyucza i na samodzielnych buchalterów
 przysposabia, Z. Gregor, Mikołajowska 12 m. 35.
 Początek od 1 lipca, za półroka rb. **80**
 ratami.
 Zostać można od 12 1/2-1 1/2, w poł. i wieczór
 od 8-jej. 455-9-5

HENRYK SCHWARZ No
 Kraków, ul. Grodzka 13.
 TELEFON 43. ROK ZAŁOŻENIA 1836.

Towarzystwo Żeglugi Parowej
„Kaukaz i Merkury”
 Agentura Warszawska.
 Przyjmuje ładunki do bezpośredniej wysyłki do wszystkich
 główniejszych miejscowości w komunikacji wodnej i kolejowej
 w Rosji Europejskiej, Azjatyckiej i Persji. Ekspedycja
 towarów odbywa się na własnych parowcach, kursujących
 regularnie po Wodzie i morzu Kaspijskim. Szybka ekspedycja
 przy umiarkowanych stawkach przewozowych i assekuracyjnych
 zapewnia. Wszelkich wskazówek, trzejących się
 transportowania ładunków i t. p. udziela
Dom Handlowy Komisowo Ekspedycyjny
F. Silber Częstochowa,
 432 ul. Mikołajewska № 8, Telefonu № 209.

Lekarz-Dentysta M. Grejniec
 szklenie, plombowanie, wyjmowanie zębów bez bólu,
 Zęby złuczne bez podniebienia.
 Aleja № 10, dom p. Rajcherowej, telefon № 108.

Kalendarzyk.
 D. 23 Czerwca.
Wskód chrześcijański: dziś Agrypiny P. jutro Sw. Jana Chrzciciela.
Wskód słowiański: dziś Wandy jutro Jani-sława
Wskód słońca godz. 3 m. 39, zachód godz. 8 m. 24.
Przybyło dnia: 9 godzin 11 minut.
Wiadomości historyczne: 1601. Zwycięstwo Krzysztofa Radziwiłła nad Szwedami.—1877. Przeprawa wojsk rosyjskich przez Dunaj.

UCHWAŁY zjazdu pisarzy katolickich w Warszawie.

Sekcja I powzięła następującą uchwałę:
 1-szy zjazd polskich katolickich publicystów i działaczy wyraża życzenie: 1) aby polska prasa katolicka w całej swej działalności społecznej stała silnie na gruncie gorącego patriotyzmu, 1) aby we wszystkich swych wystąpieniach w sprawach krajowych liczyła się zawsze w sposób szczególny z interesem narodowym.

2) aby silnie zwalczała wszelkie zakusy, dążące do sztucznego wytworzenia pozornej sprzeczności pomiędzy katolicyzmem a polską, zakusy plynące bądź to z tendencji przeciwkatolickich i przeciwnarodowych, bądź też ze źle pojmowanej gotliwości religijnej. 3) aby każde pismo codzienne uczciwie i bezstronnie, posiadało w gronie swej redakcji referenta, gruntownie obeznanego ze sprawą katolicką, pojętą jaknajszerszej, i świadomego jej współczesnego rozwoju. 4) aby żywo katolickie zajęły się zorganizowaniem w Warszawie i na prowincji w czasie możliwie najbliższym specjalnego dla spraw katolickich biura korespondencyjnego na początek na niewielką choćby zamierzonego skale.

Sekcja II przedstawiła następujące rezolucje:
 1) Pożądane jest, aby prasa ludowa była prowadzona w duchu narodowo-katolickim, aby pierwszorzędny kładła nacisk na żywotne materialne interesy ludu, aby walczyła z alkoholizmem—i aby starała się wyrobić korespondentów i pisarzy z grona swoich czytelników. 2) Pożądane jest przy każdym piśmie ludowym utworzyć organizację porady prawnej przez fachowców prawników. 3) Pożądane jest aby pisma ludowe zjednoczyły się w celu jednolitej akcji w duchu narodowo-katolickim. 4) Pożądane jest, aby pod kierunkiem ks. proboszczów i sekcji katolickiej wyrobiono kolporterów z łona bractw. 5) Pożądana jest najsurowsza krytyka wydawców ludowych, jako jedyna informacja dla osób rozpowszechniających broszurki.

Sekcja IV uchwaliła rezolucje następujące:
 Sekcja dochodzi do przekonania, że dla skutecznej obrony i krzewienia zasad katolickich konieczne jest zorganizowanie natychmiastowej i umiejętnej akcji katolickiej w sferze inteligencji. Sekcja wyraża życzenie popierania stowarzyszeń robotniczych chrześcijańskich przez współdziałanie z temi stowarzyszeniami, uznając zaś, że Związek katolicki jest instytucją dla kościoła i ojczyzny niezmiernie doniosłą i pożyteczną. Związek ten we wszystkich sferach katolickich jednomyślnie i usilnie popierać. Sekcja wyraża nadto życzenie, ażeby słowem i czynem popierać cele Stowarzyszenia katolickiego przyjaciół młodzieży. Zażywszy, że konferencje Towarzystwa św. Wincencego a Paulo uważają szerzenie dobrej prasy za jeden ze środków swego działania, sekcja zachęca do zakładania tych konferencji i poleca prasie, oraz Związkowi katolickiemu popieranie działalności Towarzystwa.

Sekcja wyraża życzenie koniecznej potrzeby rozpowszechniania życiorysów świętych polskich, pochodzącym w Łodzi, pomieszczonego list następujący:
 „U nas w Częstochowie stosunki w fabrykach są nieznośne. Już wprawdzie minęły te czasy kiedy za zbyt późno uклонienie się p.

NOWINY.
Częstochowa.
 — Stosunki w fabrykach. W „Jedności”, tygodniku, wychodzącym w Łodzi, pomieszczonego list następujący:
 „U nas w Częstochowie stosunki w fabrykach są nieznośne. Już wprawdzie minęły te czasy kiedy za zbyt późno uклонienie się p.

Wykonywa: pomnik, figur, portrety, ołtarze, rzeźby przy budowach kościołów, jako też i każde roboty w zakresie rzeźbiarstwa wehob-dzące, od najwycześniejszych do najwykwintniejszych pod względem artystycznym wykonania, ze wszystkich krajowych i zagranic-nych prima materialów kamienia i drzewa. Dekoracje domów od ręki modelowane i wszelkie roboty sztukarskie. Zakład podjęm-ety wykonywać roboty w miejscowościach najbliższych, informacje, rysunki i kosztorysy na każde żądanie darmo. Ceny przystępne.

Zakład Artystyczny Rzeźbiarsko-Hamienarski
Kruszyński i Proszowski w Częstochowie,
 Aleja III dom własny.

wełny i jedwabie
 na bluzki i suknie.
 Przy zakupie 173—
Ruble poi 2.54—
 Zamówienia na
Kostjomy, Okrycia, Sukna

6240 6601 7289 8607 10262 10290 14674 17121
20636 22811.

Po rub. 100 N-ra:

62 494 546 837 1513 3264 3604 4132 4479
5226 6478 7208 8263 8844 10386 11621 12386
12488 13916 16185 18857 20347 20827 22016
22117.

Po rub. 80 N-ra:

46 51 56 57 136 50 84 253 34 40 79 91
385 459 543 79 633 82 93 98 721 86 54 841
70 1088 51 54 56 63 140 70 80 215 22 84 308
55 98 412 66 85 88 532 68 639 81 705 15 50
53 861 68 901 68.

2014 27 30 79 147 154 213 32 303 20 36
91 93 430 501 15 26 41 46 55 65 66 650 721
23 865 97 939 74.

3062 81 102 12 52 77 230 98 349 50 96
433 50 79 571 89 618 20 99 760 840 60 62 86
93 903 43 95 99.

4007 85 92 101 12 31 48 210 43 69 407
25 56 540 53 638 40 76 715 79 99 835 72
418 99.

5011 24 77 85 143 65 91 222 46 62 83
307 42 48 49 538 51 82 88 95 606 24 39 53

71 709 79 819 32 52 66 71 906 20 30 83 37
89 44 54 85.

6022 107 90 91 235 34 41 46 62 80 83
341 56 400 20 34 68 69 78 894 45 804 8 23
74 98 903 43.

7020 51 56 68 145 207 59 55 319 47 58
409 22 48 59 524 78 637 47 745 54 810 11 28
48 62 74 88 89 96 99 905 17 23 42 73.

8050 106 98 283 350 80 82 415 52 69 508
81 46 48 65 91 632 67 737 54 75 943 58 65.

9013 71 189 252 340 88 404 500 44 74
93 619 711 23 24 87 803 98 911 18 34 41.

10017 29 128 78 214 32 35 311 14 26 64
99 405 12 534 49 613 38 68 69 86 736 800
48 915 55 74.

11138 91 230 36 71 352 75 432 34 76 78
84 520 38 97 677 92 755 829 36 50 77 86 88
914 29 42 44 68.

12003 36 43 62 95 118 25 31 69 222 45
51 62 88 92 318 24 41 81 475 78 84 511 15
30 53 665 701 21 36 38 65 960 74 96.

18005 52 61 104 7 10 22 67 70 226 40
70 361 98 574 695 704 11 809 18 86 900 19
21 81 96.

14002 40 98 108 12 16 23 57 202 64 337
53 55 63 71 82 524 43 61 608 20 28 33 47 78
91 708 23 36 77 876 910.

15019 140 81 202 5 20 94 457 85 639 48
75 734 46 914 28 26 30 56.

16038 110 20 61 235 64 318 23 48 58 63
71 458 91 98 516 37 684 95 737 815 75 87
95 940.

17006 59 116 242 58 95 303 19 23 407
11 15 506 31 44 64 666 745 834 70 87 901
75 85 97.

18008 130 48 86 252 470 517 19 39 52
55 73 615 83 707 25 67 833 929 71.

19032 47 52 62 110 69 85 256 57 58 318
98 844 913 79.

20061 67 176 200 49 305 25 38 63 456
90 658 90 752 875 944 96.

21061 67 75 89 110 19 53 251 76 356 59
88 443 571 82 653 95 752 81 85 808 970 80.
22017 47 92 114 26 70 77 221 64 354 408
585 88 680 757 815 24 71 75 89 91.
23002 171 72 201 13 28 30 71 83 306 26
34 51 68 73 77 433 47 53 58.

Rzadka sposobność „NOWOŚĆ“!
Gabinetowy zegar „BŁYSKAWICA“

Biorąc pod uwagę ogromny zapas towarów i zastój w handlu, proponujemy każdemu mieć w domu za **małą cenę** elegancki gabinetowy stonowy zegar z budnikiem i samoswiecącym w nocy cyferblatem, dającym w nocy dowiedzieć się która godzina. Gwarancja za trwałość światła i dobry werk na 5 lat. Cena w ślicznej oprawie 1-go gatunku, zamiast 7 rub. 50 kop. tylko na czas krótki 2 rub. 50 kop., 2 szt. 4 rub. 50 kop., 3 szt. 6 rub. 25 kop. Wysyłamy wyregulowane zegarki do minuty, za zaliczeniem bez zadatku. Adres: Centralny skład genezewskich zegarków.

S. J. Goldwasser, Warszawa, Prózna № 6—22.

P. S. Przy zamówieniu 6-ciu egzem. i po otrzymaniu pieniędzy z góry dodaje się 1 zeg. bezpłatnie. Jako premjum dodaje się masywny pierścionek „Bengal.“

Firma nagrodzona złotymi medalami. 1—1

Mydło „Flora” D. Hartmana

ZRÓDKO PIĘKNOŚCI

jest jedynie prawdziwym środkiem do pielęgnowania twarzy i rąk. Zupełnie zastępują wszelkie kremy, płyny i inne dotąd używane środki, szkodliwe dla skóry.

Gościwie polecane przez wielu profesorów i lekarzy wiedeńskich, zdaniem których, higieniczniejsze kosmetyki wynalezione być nie mogą. Pięgi, przyszcze, wagi, liszaje i inne nieczystości skóry, po krótkim użyciu mydła „Flora” D. Hartmana, zupełnie znikają.

Jedyna próba skłoni każdego do stałego używania tego cudownego środka. Prawdziwa tylko z oryginalnym podpisem wynalazcy:

D. HARTMANN, WIEN,
i powyższym rysunkiem na każdym kawałku.

Do nabycia we wszystkich składach aptecznych, aptekach i perfum.
421—25—1 Zarząd na Królestwo: Zyg. Mamlok, Sosnowiec.

Skład Fortepianów
T. POROSA w Częstochowie.

16 używanych fortepianów po rozmaitych cenach, oraz pianina i fortepiany nowe, różnych firm zagranicznych i krajowych.

Ceny bardzo przystępne za gotówkę 5% sconto.

390 10—3

2-u Klasowa Szkoła
z klasą przygotowawczą
Z. Wigurskiej w m. Częstochowie, Teatralna 13.

Przyjmuje zapisy codziennie do 1 Lipca.—po wakacjach od 1 Sierpnia w godzinach od 5 do 6 po poł. Egzaminy wstępne 1, 2, 3 Września. Początek lekcji 5 wrzes.

W szkole wykładane będą: religia, języki: polski, rosyjski, francuski, niemiecki, arytmetyka, geografia, historia, nauki z przyrody, kaligrafia, rysunki, śpiewy.

Uczniowie po ukończeniu 2-u klasowej szkoły, mają prawo wstępu do 3-ej kl. szkół polskich bez egzaminów. a uczniowie rzemieślnicy zaliczają się do obowiązkowego uczęszczania do szkół. **Wpisy po 40, 50 60 rub. rocznie.**

Przy szkole pensjonat. Dzieci p. p. urzędników i oficjalistów dr. zel. W.W. korzystają z subsydjum kolejowego. 3—1

Polecam najnowszy i najtrwalszy materiał do pokrycia dachów, tekturą

„ANDURO”

jak również najlepsze i najnowsze **JEDNOLITE PODŁOGI z masy „LAPIDIT”**

Przyjmuję wszelkie roboty asfaltowe, pokrycia dachów tekturą smołowcową, cegłą i szyfrem.

Karol Rudzki—Katowice.
ADRES: **Sosnowiec—Skrzynka pocztowa 159.** 223—3—3

Hotel ANGIELSKI

w bliskości dworca kolei.

Posiada numerów 42, od rb. 1.20 do Rb. 3 z pociecia, usługą i oświetleniem elektrycznym.

Telefon — Restauracja — Salon balowy — Oranżeria najejsowa dostarcza kwiatów dekoracyjnych.

KARETY i POWOZY na miejscu można zamawiać.

SKLEP
Częstochowskiego Towarzystwa Ogrodniczego
Aleja druga № 25.

Poleca Szan. Publiczności wielki wybór kwiatów doniczkowych i ciętych, przyjmuje zamówienia na bukiety, wieńce, dekoracje i t. p. oraz wszelkie flance kwiatowe i warzywne. Warzywa doborowe codziennie świeże dostarczane przez członków Częstochow. Tow. Ogród. jak ogórki insep., sałate, rzodkiewka, spinak i wszelkie nowalje sezonowe, po cenach możliwie 404 **przystępnych.** 5—2

Ogłoszenie.

Niniejszem zawiadamiamy Sz. odbiorców, iż z powodu strejku w naszych cegielniach—dostawa cegieł na razie wstrzymana.

464—8—1 **Właściciele Cegielń Częstochowskich.**

7-o klasowa szkoła żeńska
udziałowa z pensjonatem
w Warszawie, 99 Marszałkowska 99.

Rozszerzony kurs języków obcych, matematyki przyrody, łaciny. Przygotowania do egzaminu na maturę. Egzaminy przedwakacyjne do 24 czerwca, zapis przedwakacyjny do 20 sierpnia. Egzaminy od 1 września.

Kursy i szkoła freblowska. 441—6—2

Browar Parowy i Fabryka Słodu
K. SZWEDE w Częstochowie,

POLECA znane ze swej dobroci:
piwo pilzeńskie, stołowe i ciemne
w beczkach i butelkach,

jako też
słód bawarski i pilzeński,
w wagonowych ładunkach. 18—3

SKŁAD ŻELAZA -271
S. WRZESZIŃSKI KATOWICE,
ul. Grundmanna № 1,

Poleca:
Sprzęty domowe i kuchenne.
Wyroby stalowe (Solingen)

Artykuły żelazne i mosiężne.
dla fabryk
Rzemieślniczo narzędzia.

1-szy Zjazd Oświatowo-kulturalny.

Otrzymałmy odezwę następującą: Spółeczeństwo nasze skorzystało skwapliwie z możności rozpoczęcia działalności kulturalnej i jako się gorączkowo pracy na tej dotychczas tak zaniedbanej niwie. Powstają wciąż nowe instytucje, które krzątają się gorliwie nad podniesieniem kultury ojczystej.

Dzisiaj możemy nie tylko już pochłubić się plonem obfitym, ale także tem, że otrzyaliśmy się z wielu błędów, które były nieodzowne w pierwszym okresie działalności naszej — jedni w stopniu mniejszym, inni w większym. Na mocy doświadczenia nabytego doszliśmy do zrozumienia pożytku, który płynie z porozumienia się wzajemnego: doświadczenie jednego może innym zaoszczędzić targania sił swoich w poszukiwaniu dróg najwłaściwszych.

Podczas działalności dotychczasowej wysunęły się przed nami zagadnienia a nawet nowe zadania, które warto było by rozstrząsać w dyskusji rozległej, oraz dała się odczuć potrzeba łączności pomiędzy towarzystwami oświatowymi w celu podjęcia niektórych prac wspólnych. Odczuwać się także daje konieczność wejścia w bliższe stosunki z osobami, które pracując poza placówkami zbiorowymi jako teoretycy, mogliby nieraz udzielić niejednej pożytecznej wskazówki przy bliższym zetknięciu.

Wszystko to sprawiło, że niżej podpisane instytucje postanowiły zwołać zjazd w sprawach oświatowo-kulturalnych na 1, 2 i 3 listopada 1907 r. Prowadzenie jego zależy od tej pomocy, z jaką popieszą wszyscy towarzystwa i kółka tego rodzaju oraz wszystkie osoby, własnymi siłami podejmujące te zadania.

Biuro zjazdu opracowało program, załączony do listu niniejszego, ale świadome, że życie mogło wysnąć w każdej okolicy moc zagadnień odmiennych, uprasza każde towarzystwo i każdego zycielwie usposobionego działacza na polu kulturalnym o nadsyłanie punktów, które nadawałyby się do podniesienia i dyskusji na zjeździe, oraz zgłaszanie odpowiednich referatów.

W imieniu Polskiego Związku Nauczycielskiego, Stow. kursów dla anal. Dorosłych, Towarzystwa Czytelni m. Warszawy, Towarzystwa Kultury Polskiej, Uniwersytetu dla Wszystkich.

Biuro 1-go Zjazdu
Oświatowo-kulturalnego.

Ludwik Krzywicki (przewodniczący).
Adam Czartkowski (sekretarz).
Józef Grodecki (sekretarz).
Stanisław Kalinowski
Stanisław Kruszewski.
Michał Malinowski.
Marja Morawska (sekretarz).
Edward Potemski.
dr. Rafał Rądziwiłowicz.
Bolesław Rotwand.
Wacław Wańkiewicz,
Jakób Winnicki (sekretarz).

P. S. Biuro Zjazdu mieści się w lokalu Uniwersytetu dla Wszystkich (Wspólna 26 m. I, telefonu 194-00) i jest czynne we wtorki, czwartki i soboty od 6 — 8 wiecz. Referaty i wnioski przyjmuje się do d. 1 września 1907 r.

Proponowany program
Zjazdu.

1. Ogólne warunki pracy oświatowej u nas.

KAROL FOLEY.

OFICER.

Pewnego wieczoru zaprosiłem do siebie pannę Vaubert, jej kuzynka Rene, oraz kilku przyjaciół. Rozmowa toczyła się żwawo, a w ciągu jej Rene rzuciła pytanie.

„Kto może się pochwalić, że nigdy w życiu swoim nie był ani niesprawiedliwym, ani okrutnym?”

Siedziałem przy pannie Vaubert, która zarżała na słowa Rene. Bładość pokryła jej twarz, a kąt jej ust zadrgały boleśnie. Jak gdyby do odpędzania nie milego wspomnienia przesunęła ręką po skroni i rzekła z cicha, głosem pełnym żalu: „Tak, to jest prawda. Ja sama, która za łagodną uchodzę, byłem raz okrutną i jak okrutną.”

I nie czekając na moje zapytanie, opowiedziała mi co następuje: Było to na brzegach Normandji, gdzie spędzałyśmy lato. Mieszkałyśmy w hotelu, moja matka, ja i René. Byłam

2. Walka z analfabetyzmem.
3. Uniwersytety powszechne.
4. Biblioteki, czytelnie, muzea.
5. Wydawnictwa popularne.
6. Samokształcenie.
7. Kształcenie estetyczne ludu.
8. Wnioski.

Konferencja pokojowa w Hadze.

Cały szereg dyplomatów wysłała się, aby mówić o pokoju, tymczasem każdy „ma wojnę na myśli.

To też nikt z wielkich i małych nie wierzy w skuteczność hagskich obrad, a jeżeli z nich nie wyniknie jaka wielka wojna, jak po pierwszej konferencji, to nie będzie to skutkiem serdecznych stosunków, jakie dyplomaci pokojowi nawiązali, tylko doświadczenie, zebrane z ostatniej wojny, sprawdzające ten pewnik że tegoczesna wojna jest coraz kosztowniejszą i prowadzi nawet zwycięzcę, jeżeli nie do bankructwa, to do wyczerpania sił na długi czas.

Wojna japońsko-rosyjska rozwiła też wszelkie pewniki o przewidzianych a łatwych zyskach wojny i „zarzuceniu czapkami przeciwnika”. Dziś wojna jest na prawdę ciężką i „krową pracą”, a nie zabawką, jak się może niektórym szowinistom wydaje, mianowicie tym którzy na wszelki wypadek są pewni zwycięstwa. Pod tym względem niema już dziś pewności, przynajmniej zdaje się, że reprezentanci największych mocarstw nie będą zapotrzeni w odnośne instrukcje. Patrząc będą na siebie wszyscy z niedowierzaniem, czy nad wszelkie spodziewanie nie okaże się nowa potęga tam, gdzie dotąd widziana tylko niemoc i słabość.

To też cała pokojowa konferencja skończy się na wzajemnym okpiwaniu, wzajemnym straszeniu i rze omych uchwałach bez znaczenia głębszego — a potem, gdyby się jednak znalazł niemadry któryby nie mógł ukryć dostatecznie swej najslabszej strony, rzuca się na niego siłki, żeby zapłacić sobie przynajmniej koszt konferencji — i podzielić się szatami jego.

O sprawiedliwości nikt z pewnością na konferencji marzyć nie będzie, chyba pani baronowa Suttner i podobne jej duchy idealistyczne.

P. M. S.

Zarząd główny Polskiej Macierzy Szkolnej rozesał do Zarządów Okręgowych i Kół, między innymi, okólnik następujący:

Zarząd Główny P. M. S. niezależnie od swych różnorodnych obowiązków, do których powołany jest jako naczelna władza Macierzy, podjął cały szereg prac, mających na celu założenie doniosłych instytucji ogólnie — krajowego znaczenia, między innymi seminarjów dla nauczycieli i nauczycielek ludowych, szkół ochroniarek, muzeum szkolnego, podejmując wydawnictwo podręczników, programów i planów szkolnych, oraz periodyczny organ Macierzy etc. etc. Oprócz tego Zarząd Główny udziela zapomóg dla Kół najmniej zasobnych.

Dla urzeczywistnienia tych zadań nieodzowne są znaczne fundusze; jednym ze środków, zmierzających do pozyskania możliwie naj-

większych dochodów, jest wydawnictwo kart pocztowych w cenie 10 groszy i marek z godłem Macierzy po 2, 10 i 20 groszy.

Zarząd Główny, mając na względzie potrzeby Kół, wziął wyłącznie na siebie koszty wydawnictwa i postanowił, aby połowa dochodu, uzyskanego przez poszczególne Kółka ze sprzedaży kart i marek, przeznaczoną była na rzecz tychże Kół. Tem samem przedsięwzięcie to ma na celu zarówno poparcie ogólnych spraw Macierzy, jakoteż przyjęcie z pomocą Kółom.

Wobec tego zwracamy się do Szanownych Zarządów Okręgowych i Kół o jaknajwyższe współdziałanie w sprzedawaniu naszych kart pocztowych i marek.

Pożądanem jest, ażeby Kółka za przykładem pokrewnych instytucji oświatowych, jak np. bratniego Towarzystwa Szkoły Ludowej w Krakowie, na listach do Zarządu Głównego naklejały obok marek pocztowych również marki z godłem Macierzy.

Dla ujednostajnienia tej akcji Zarząd Główny postanowił, aby cały zapas wydanych dotychczas przez niektóre Kółka marek został przysłany do Zarządu Głównego, który na to miejsce wyda na odpowiednią sumę marki z godłem Macierzy.

Mamy nieoporną nadzieję, że Zarządy Okręgowe, Zarządy Kół i Kółka w dobre zrozumianym interesie ogólnym Macierzy i własnym postarają się o pozyskanie dla tej sprawy jaknajwyższego poparcia wśród wszystkich warstw ludności kraju, takie bowiem przedsięwzięcie przyniesie może wielkie korzyści jedynie wtedy, gdy cały ogół będzie współdziałał w tej sprawie.

Karty pocztowe i marki nabywać można w biurze Zarządu Głównego (Senatorska, 8); na żądanie zamówienia mogą być wykonywane pocztą za zaliczeniem.

W najbliższym czasie zostaną wydane karty różnych typów, telegramy z życzeniami świąt, imienin, ślubów i t. p.

Z bliska i zdaleka.

Zamach. W Zabrze na ulicy przed fiskalnym zarządem górniczym strzelił były nadzorca Philipp trzy razy z rewolweru do radcy górniczego Fiebiga. Jedna kula trafiła Fiebiga w ramię, druga w górne udo, trzecia strzał chybił. Do nadbiegających dwu sług biurowych strzelił dwa razy, lecz ich nie trafił. Przywołana telefonicznie policja aresztowała Philippa, który oświadczył, że miał zamiar zabić także dyrektora. Philipp napisał przed półtora rokiem sensacyjną broszurę o rzekomej korupcji w urzędach kopalnianych i o stronnictwie sędziów. Wtedy uznał go sąd za niebezpiecznego. Philipp cierpi podobno na manię przesławczą.

Odpowiedź na „Wyjaśnienie w sprawie Talmud-Tory“.

„Odtam postępowy komisji,” powołanej do zreorganizowania szkoły „Talmud-Tora” ma mi za złe, że nie mając odwagi odkryć przyłbicy, uważałem za stosowne ubrać się pod pseudonimem. Jest to istotnie godne pożałowania, że w pewnych kwestjach różne względy nie pozwalają występować otwarcie, pod własnym nazwiskiem. Lecz jest to wina tych, co zamiast walczyć przeciwnika argumentami, usiłują za wszelką cenę zgniebić go osobiście, jak to czyni również „Odtam postępowy komisji”. Bi-

mąnego rywala.

Ja sama próbowałam w żart obrócić zachowanie się oficera, które swoją drogą gniewało mnie i obrażało.

Dotknięta miłością własną niezadługo zmieniła się w antypatję a wreszcie obróciła się w ucieczkę gwałtownego wstrętu.

Pewnego poranku, po krótkiej samotnej przechadzce spotkałam na drodze starą kobietę, która z trudem dźwigała duże wiązki siana i suche żołądźce. Znużona, próbowała rozluźnić pasy podrzymujące ciężar na jej plecach, i upuściła wszystko na ziemię. Schyliłam się i pomogłam jej oblać się znnowa, gdy niedaleko ujrzałam oficera, który przypatrywał się tej scenie i nie pomagał nam.

„Nie rozumiem jak można tak być pozabawionym wszelkiej uprzejmości!” — wyrzekłam gniewnie. — „Niestety, nie mam pieniędzy przy sobie, niech pan będzie tak łaskaw i biednej kobiecie da drobna jałmużnę.”

Sposepniał. Myślałam, że ma zamiar się wyłudzić, ale smąc nie uważał tego za potrzebne. Zaciągnął usta i odszedł, nie dając mojej protegowanej. „Po raz pierwszy w życiu

wtedy bardzo młodą i wiedziałam, że byłam ładną. To czyniło mnie próżną, pyszną i śmiałą.

Pomiędzy gośćmi hotelowymi, zauważyłam pewnego pana. Miał około trzydziestu lat, był piękny i wysoki, rysy miał szlachetne i wyraziście. Z wyglądu można było sądzić, że jest oficerem. Wiedziałam o nim tylko tyle, że mu obiad do pokoju posyłało, że zawsze samotnie się przechadzał, w długim czarnym oficerskim płaszczu, zawieszonym na ramionach.

Zdawało się, że wcale znajomych nie miał. Wszystko to czyniło go dla mnie dziwnym i zajmującym. Spotkałam go nie raz i próbowałam w sposób naturalny nawiązać rozmowę. Odpowiadał zaledwie i z wielką powściągliwością. Ale zdawało mi się, że się jego duże ciemne oczy wtedy roześmiały. Pewnego dnia, udając roztargnienie, upuściłam rękawiczkę. Zauważył to, poznałam zaraz po jego zakłopotanej minie, ale przeszedł mimo i nie podniósł rękawiczki.

Od tej chwili unikał mnie. Na sam widok mojej osoby „wojak” uciekał.

Mój kuzyn zmierkował ten manewr i nie szczędził docinków względem swego domnie-

rać mnie bowiem za jednego z byłych nauczycieli szkoły i chcąc snać w jakimkolwiek sposób wyrzucić swój gniew na zuchwałych, pozwalających sobie poddać krytyce działalność zarządu gminy, „Odam postępowy komisji” czyni owych nauczycieli winowajcami złego stanu szkoły, zarzucając im, że nie stali na wysokości zadania i że jakoby starali się wprowadzić do szkoły ducha sjonistycznego. Jest to oczywiście pospolity manewr, mający na celu zemścić się na mniemanym przeciwniku, manewr, aż nadto widoczny i dodajmy wysoce niefortunny. Czy więc przy podobnym traktowaniu przeciwnika może być mowa o otwarciu wy-
stąpieniu?

Co się tyczy samych, stawianych przezemnie zarzutów, to skłaniam się do tego, że ani jednego z nich „Odamowi postępowemu”, mimo jego szczerych chęci, nie udało się obalić, przeciwnie, niektóre zostały nawet przezemnie potwierdzone. Przedwzyszkim więc stwierdzone zostało, że pan Tendler przy wykładzie „uważał za stosowniejsze posługiwać się kulturalnym językiem niemieckim”. Lecz jako okoliczność łagodząca podany jest komentarz, że nie czynił tego z pobudek germanizacyjnych, lecz chcąc walczyć z żargonem i „nie mogąc w swoim czasie dla różnych względów w tłumaczyć bibliji na język polski”. Obojętne są własnie kategorie, które pan Tendler posługiwał się niemieckim z pobudek germanizacyjnych, bo jeden z nauczycieli języka hebrajskiego, p. Minic, chciał hebrajski wykladać metodą naturalną, to jest w języku hebrajskim (a więc nie było żadnej mowy o żargonie), pan Tendler na to nie pozwolił, żądając od niego wykładu w języku niemieckim, a gdy nauczyciel nie chciał się na to zgodzić, po miesięcznym pobycie wydalili go ze szkoły. A zresztą, ciekaw jestem, co to były za „różne względy”, nie pozwalające tłumaczyć p. T. bibliji na język polski? Wszak dzieci zawsze dobrze rozumiały język polski, a nawet znośnie wiały nim, gdy tymczasem nie były nigdy wstanie poprawnie wymówić ani jednego wyrazu niemieckiego. Jeżeli pod „różne względy” autorowi: „Wyjaśnienia” rozumieją przepisy rządowe, nie pozwalające na wykład w języku polskim, to przecież owe przepisy stosują się w równym mierze do języka niemieckiego, będącego w szkole przedmiotem niedozwolonym i, czemu te owe „różne względy” nie przeszkadzały jednemu z „sionistycznych” (?) nauczycieli prowadzić wykładu arytmetyki w języku polskim?

Dalej „Odam postępowy komisji” potwierdza mój zarzut co do ustanowienia dla nowej szkoły 46 wykładowych godzin tygodniowo (bo przecież śpiew i gimnastyka również są takimi samymi przedmiotami, jak i inne). Lecz tłumaczy się, iż „taka ilość godzin uwzględniona została dlatego, że do szkoły tej uczęszczały dzieci najbiedniejszych rodziców”. Dziwna, doprawdy logika. Dzieci rodziców ubogich, a więc źle odżywiane, oddychające w domu powietrzem nieczystym, wykazują w ogóle o wiele mniejszą rzekomo i sprawność umysłową, niż dzieci z domów zamożniejszych, nie są one zatem wstanie z natchnieniem i należytą uwagą pracować umysłowo tyle godzin dziennie, co te ostatnie. Ustanowienie więc dla dzieci takich 7—8 godzin dziennie—nie pobytu—lecz z zajęciami w szkole sprzeciwia się elementarnym wymaganiom higieny szkolnej i pedagogiki, nawet nie nowoczesnej, według której przepis „Odam postępowy komisji” obciążuje szkołę prowadzić. „Gdy chcę wóz nala-

dować ciężarem”, mówi jeden z najznakomitszych higienistów, Aksel Key, „muszę wiedzieć jaką jest jego konstrukcja, aby ciężar zastosować do wytrzymałości wozu. Dla czegoż nie pytamy: jaki jest stosunek dzieci do ilości pracy, której od nich wymaga szkoła? jaką wogóle jest odporność młodzieży szkolnej na mniej lub więcej niekorzystne wpływy tej pracy?”

„Odam postępowy komisji” również widząc stwierdza—zupełnie go przemiłując—zarzut mój, dotyczący się zniesienia letnich wakacji w szkole. I to postanowienie Komisji, skazujące wycieczoną dietwę, podczas największych upałów letnich, na 7—8 godzinną pracę umysłową dziennie, zapewne również zaliczonemu zostaje do wymagań „nowoczesnej pedagogiki”...

Natomiast usiłuje „Odam postępowy” zaprzeczyć faktowi, że pan Tendler został opiekunem nowej szkoły. Lecz raz jeszcze konstatuję, że na posiedzeniu komisji, odbytym d. 29 maja r.b. pan Tendler zaproszony został na opiekuna szkoły. Ze pan T. uważa już siebie za opiekuna przyszłej szkoły, dowodzi chociażby fakt, że w kilka dni po owym posiedzeniu, zaangażował on zaraz listownie pewnego nauczyciela, p. Ch., który w swoim czasie, za rządów p. T. służył w ręku tego ostatniego za narządek przy krzewieniu w szkole niemieczyny. Ale jeśli mimo to wszystko p. T. jednakże opiekunem szkoły nie zostanie, to nie będzie to bynajmniej zasługą „Odamu postępowy komisji”, lecz—chasydów, sprzeciwiających się stanowczo temu, by opiekunem szkoły był pan T. Ten ostatni bowiem ze swoją niemieczyną jest w ich pojęciu niemniej niebezpiecznym heretykiem, niż każdy inny nieortodoks.

Lecz już nie z „tendencyjnie przekreślonym faktem”, lecz wprost z czynnym mianiem się z prawdą mamy do czynienia, kiedy autorowi „Wyjaśnienia” usiłują czytelnikom wzmóc, że Zarząd gminy zamknął szkołę, bojąc się, że wpływ sjonistyczny, rzekomo wywierany przez nauczycieli, może zbyt ujemnie odbić się na wychowawcach szkoły? Sjonizm został tu przychepiony ni stąd ni zowąd, ot tak sobie, wprost dla braku innego argumentu, jako straszak, mający wywierać, gdzie należy, pewną sugestię. Co się tyczy działalności w szkole nauczycieli, to tym ostatnim pozostawiam odeprzeć czynione im niesłuszne zarzuty. Ja na tym miejscu jedynie stwierdzam, że szkoła nigdy kierunku sjonistycznego nie miała. Nie posiadała ona wogóle żadnego kierunku. Każdy opiekun rządził nią tak jak mu się podobało, a nauczyciel musiał się stosować do jego wskazówek. I szkoła została zamknięta przez zarząd gminy wskutek długiego nalegania niektórych, należących do miejscowej inteligencji żydowskiej osób, które popierał nawet jeden z byłych, pomawianych o sjonizm nauczycieli, jak to i niektórym członkom „Odamu postępowego komisji” jest wiadomym.

Niezgodne również z prawdą jest twierdzenie autorów wyjaśnienia, że udzielił się skłonił wszystkich członków komisji do zgodzenia się z tym, ażeby wykładowym językiem w szkole był—polski. Przedwzyszkim kwestja polskiego języka wykładowego dla przedmiotów żydowskich niemal wcale nie była w komisji poruszona. „Odam postępowy komisji” wie doskonale, że chasydzi nigdy się na to nie zgodzą. Zresztą nie mogło o tym być żadnej mowy wobec tego, że nadzór nad przedmiotami żydowskimi i sposób ich wykładu

komisja w zupełności powierzyła ortodoksom z wyrazem zastrzeżeniem, że do przedmiotów tych nikomu innemu wtrącać się nie wolno. A że autorowie „Wyjaśnienia” zamierzają ściśle strzedz dane ortodoksom prerogatywy, dowodzi chociażby ta okoliczność, że kiedy pewien nauczyciel języka hebrajskiego, członek inteligentny, zwrócił się z ofertą do p. przewodniczącego komisji, ten ostatni objaśnił go, że angażowanie nauczycieli hebrajskich należy do odzimu nie-postępowego komisji”.

Dziwnie też wobec wszystkiego, co wyżej powiedziałem, brami zapowiedzi autorów „Wyjaśnienia”, że w nowej szkole „uwzględnionymi zostaną wszelkie wymagania nowoczesnej pedagogiki”. W jaki sposób już nie wszelkie, lecz elementarne wymagania nawet nie nowoczesnej pedagogiki uwzględnione zostaną w szkole, gdzie praca umysłowa dzieci trwać ma 7 godzin dziennie, gdzie dietwa podczas największych upałów nad książkami ślęczyć będzie, gdzie wreszcie kierunek wykładu połowy wszystkich przedmiotów spoczywać ma w ręku żelców żydowskich, w jaki, powtarzam, sposób wymagania pedagogiki będą w takiej szkole uwzględnione pozostaje tajemnicą „Odamu postępowego komisji”.

Jakie zaś siły nauczycielskie urzęczywiścić mają owe „nowoczesne wymagania pedagogiki”, świadczy chociażby ten znamienity fakt, że ogłoszenie o wakacyjnych posadach nauczycielskich, komisja umieściła w pewnym hebrajskim ultra-klerykalnym piśmie, wychodzącym w Warszawie, „Hakol”, piśmie, mającym wyłącznie na celu zwalczanie śród żydów najbliższych objawów kultury europejskiej, piśmie wiele protegowanem przez cadyków-cudotworców żydowskich i popieranem przez wszystkie najmniejsze i najfanatyczniejsze żywy, słowem piśmie, którego żaden inteligentniejszy, chociażby nabożny żyd do ręki nie bierze. Więc nauczyciele—czytelnicy owego piśmka mają szkołę wprowadzić „na właściwe tory”, według wymagań „nowoczesnej pedagogiki”. Doprawdy „Odam postępowy komisji” nowoczesnej pedagogiki stawia nader skromne wymagania...

Skończyłem. Chciałem jeszcze tylko zaznaczyć, że artykułu poprzedniego, jak i niniejszej odpowiedzi nie ogłosiłem z jakiegokolwiek pobudek osobistych lub w celu napasać na kogokolwiek, i zupełnie niefortunnie „Odam postępowy”, licząc mnie za byłego nauczyciela Talmud-Tory, grozi nie angażować mnie za to do nowej szkoły. Pragnąłem tylko swym wystąpieniem zwrócić uwagę opinii publicznej na krzyżący fakt, że szkoła, kosztująca miejscowe społeczeństwo żydowskie 3,000 rb., dostaje się do rąk niepowołanych. I jeśli moje wystąpienia pobudzą szczerze postępowych żydów do istotnego „wprowadzenia szkoły na właściwe tory” według wymagań „nowoczesnej pedagogiki”—uczęszczę mię do niezmiernie. Ja zaś nie wstępuję do komisji dlatego, że świadom jestem, iż obecny skład tej ostatniej wyklucza z góry wszelką możliwość jakiegokolwiek reorganizacji. Świadomość tę, prócz mnie, mają i niektórzy prawdziwie postępowi członkowie gminy żydowskiej, którzy odmówili swego udziału w pracach obecnej komisji.

Często chowianin.

poprosiłam o coś nieznanego człowieka i po raz pierwszy odmówiono mi.

Bardzo zrytowana powróciłam do hotelu i opowiedziałam moją przygodę kuzynowi, który moje oburzenie podzielił.

Obiecał mi, że zmusi cieńca do wytłumaczenia się i w ślepym gniewie utwierdziłam go w jego postanowieniu.

Upłynął tydzień i więcej, a nie było nigdzie widać nieznanego. „Nie miłe mi jest pokazać się i pewnie się boi,” mówiłam i René to samo twierdził.

Pewnego wieczoru René i ja staliśmy na „molo,” pomimo burzy, aby się przypatrzeć grze piętrzących się balwanów, gdy usłyszeliśmy wołanie o pomoc ze strony przeciwnej, tam gdzie umocowane były żelazne drabiny do wyładowania.

Przed nami stanął „oficer” błądy, zmieniony i wołał głosem drżącym ze zgrozy: „Człowiek wpadł do wody, tam, idźcie pomóc, ratować.”

Spojrzałam na niego pogardliwie, a René odpowiedział: „Człowiek utonął, a pan jak ba-
ba woła o ratunek i lamentuje.”

Kończąc te słowa, René ściągnął surdut i pospieszył na miejsce wypadku.

Trzech majątków mu pomogło i we ciężkich wyciągnięto nieszczęśliwca na ziemię. Ludzie otoczyli zbawców i zbawionego. René i ja pozostaliśmy sami z oficerem. Jego piękna twarz była biała i cały dżał nerwowo.

Ta błałość i drżenie tak tworzyły kontrast z jego olbrzymią postacią, że René obraził go szyderstwem.

„Gdybym miał pana za odważniejszego, objawiłbym panu nietylko słowami moją pogardę za pańskie niemieckie zachowanie się.”

„Oficer” spojrział na mnie wzrokiem, który mnie pociągał i odpychał.

Następnie zamknął oczy, jakby w straszliwym cierpieniu. Policzki jego stały się popielate, ciało drżało.

Ale nie nie odpowiedział. Jego milczenie oburzyło mnie; i w parokwizmie rozczarowania, gniewu i ciekawości nie wierzyłam instyktownie że tak tęgi człowiek może być do tego stopnia podłym, więc chciałam go do ostateczności przywieść i rzekłam do René z palącym szyderstwem:

„Oszczędź sobie rozdawania moralnych policzków! Ten pan niema odwagi podnieść rękę aby ci oddać.”

Zaledwie te słowa wymówiłam, gdy cofnąłam się z przerażeniem. Szorstkość moich wyrazów zrzuciałam.

Nieznajomy wybełkotał przerywanym głosem od szlochania, głosem, którego dźwięku nigdy nie zapomnę.

„Nie jestem tehrzem, ale pani jest okrutną i musi pani moja tajemnicę poznać, która mnie tak zawstydza, mnie nigdyś tak dumnego ze swojej siły. Dość mi kosztuje nieszczęście moje jawić, gdyż nie mi nie jest tak przykre, jak wzbudzenie łitości. Ale pani zmusiła mnie do tego.”

Odrzucił „peły piaszcza, a ja odwróciłam się ze zgrozą; obie ręce miał ucięte do ramion. „Byłem w r. 1870 i w tedy ręce straciłem. Tehrzem nie jestem”—dodał raz jeszcze przejmującym głosem.

Moje serce ścisnęło się do bólu, a nieszczęśliwy zniknął; zanim zdołałam przemówić, tak byłam zgnębiona tem co popielniałam.

Panna Vanbert zamknęła i dwie duże lzy spłynęły po jej białych policzkach.